

Ręką drugich synów

Inspiracja. Primogenitura praźródłem
siły Imperium Brytyjskiego

Jak poruszać i elektryzować masy? Jak natchnąć je mitem przyszłej potęgi? Jak powodować losem narodu, by zawieść go do wielkości? Władca, który potrafi odpowiedzieć na te pytania, a wiedzę tę zdolny będzie przekuć w działanie, stworzy potęgę, której świat nie zapomni. Zadaniem takiego władcy jest sprawić, aby pojedynczy ludzie wprzęgli się na najwyższy bieg swojej produktywności. Trzeba sprawić, by zawładnął nimi przemożny impuls, by budowali swoją osobistą dumę i przyszłość... ale przy okazji chwałę narodu, który ich wydał.

Skutecznym sposobem na osiągnięcie powyższych celów jest splecenie motywacji pojedynczych ludzi z aspiracjami przywódców. To zadanie dla Mistrzów Wojowania z traktatu *Sztuka wojny*¹. Swoje oddziaływanie na bieg rzeczy wywierali oni na sferę ludzkich dążeń i instynktu przetrwania. Współcześnie to zadanie dla inżynierów ludzkich dusz, zajmujących się motywacjami ludzkich decyzji ekonomicznych.

Historyk Paweł Jasienica stwierdził swego czasu, że rywalizacja Anglii z Hiszpanią i Francją od XVI do XIX wieku była w swojej najgłębszej naturze starciem nie władców,

¹ Ta pierwsza porada traktatu (I. 4) mówi nie o Mistrzach Wojowania, ani nie o przywódcy. Mówi o „Tym, który pojmuje Dao” (Daozhe 道著; tu: prawa rządzące ludzką naturą i procesem generowania ultrakooperacji), zgodnie ze starożytną konwencją poradnikową, autor nie robi rozróżnienia między suwerenem i wodzem armii.

a systemów społecznych. W tak rozumianym pojedynku zwycięży ten, którego parametry decydujące o sile militarnej, demograficznej i ekonomicznej sprzęgną się, aby powołać do życia homeostat o największej przeżywalności.

Jednym z parametrów, które dawały Anglikom przewagę nad konkurentami, była wbudowana w porządek społeczny mobilność pionowa. Każdy miał szansę wynieść się ponad swój aktualny stan – wystarczyła ciężka praca, determinacja i gotowość na ryzyko. Instytucją prawną, która wprowadziła w ruch motywację i aspiracje jednostek, była primogenitura: dziedziczenie tylko przez pierwszych synów.

Maksymalizacja parametru motywacji

W monarchiach europejskich prawo dziedziczenia przysługiwało pierwszemu synowi – to tzw. pierworództwo. Takie rozwiązanie praw dziedziczenia ma swoje uzasadnienie: wyłączeniem z dziedziczenia córek i kolejnych synów ograniczano m.in. zjawisko rozdrabniania ziem klanowych i rodzinnych. Była to też kwestia instrumentu kontroli ze strony suwerena: nadawania tytułów szlacheckich oraz praw własności ziemi.

Drudzy oraz kolejni synowie, nie mając szans na przejęcie ojcowizny, mogli być jedynie źródłem kłopotów, w tym niestabilności społecznej. Ich energię należało zagospodarować. W feudalnej i nowożytnej Europie uczyniono to w sposób nadzwyczaj skuteczny.

W literaturze historycznej dotyczącej kolonizacji Nowego Świata można natknąć się na stwierdzenie „Ameryki zostały skolonizowane przez drugich synów” (hiszp. *segundones*). Najbardziej aktywni zdobywcy, zmuszeni do zdobycia majątku własnym asumptem, własną pomysłowością i odwagą, brali go w posiadanie i dla siebie, i dla imperium.

Takim zdobywcą i „niespokojnym duchem” był Francisco Pizarro, nieślubny syn pułkownika piechoty, który doko-

nał czynu niemożliwego – podboju całego Imperium Inków w 1532 roku. Dalekim kuzynem (dosłownie) Pizarro był jawnie zbuntowany, gotowy na wszystko, natchniony wódz Hernán Cortés, jeden z sześciorga rodzeństwa, który podbił dla Hiszpanii Imperium Azteków. Ludzie tacy jak oni są produktem końcowym bardzo specyficznego przebiegu ewolucji kulturowej – powiemy sobie o tym w eseju o *asabijja*, solidarności społecznej (»VII.6).

Po nowe życie i nową szansę

Ale do Ameryki Północnej przybywali też ludzie prości, którzy uciekali przed skrajną nędzą czy życiem bez perspektyw w przeludnionych miastach. Tacy opłacali podróż, poddając się w stan quasi-niewoli, na zasadzie tzw. niewoli kontraktowej (ang. *indentured servitude*).

Szacuje się, że przed rewolucją amerykańską, przez okres około 150 lat z około pół miliona migrantów do trzynastu brytyjskich kolonii 30–60% stanowili właśnie niewolnicy kontraktowi. Po odpracowaniu określonego czasu, zwykle około trzech lat, mogli oni migrować na zachód. Nadawano im też na własność ziemię uprawną. Dawano życie i szansę na awans społeczny, które w starym świecie były całkowicie poza zasięgiem. Budowano świat śmiałych i pracowitych.

Temat
VII.1

Projekt cywilizacyjny i projekt geopolityczny

Projekt cywilizacyjny i generowane przez niego prosperity przyciągają obywateli i poddanych innych państw. Udają się oni pod opiekę oświeconego władcy, co wzmacnia jego siłę. Model ten pojawił się około 2500 lat temu (s. 453). Okazało się bowiem, że jeśli da się ludziom godność, okaże szacunek, otworzy szansę awansu i nie będzie okradać ich z owoców ich pracy, to ich wydajność ekonomiczna i lojalność gwałtownie wzrośnie. Przekładało się to na „tworzenie”

bogactwa, a w konsekwencji – na tworzenie siły militarnej. Głównym celem prywatnych przedsięwzięć było generowanie zysków. Zyski zaś generowali ludzie, którzy ryzykowali własnym życiem lub kapitałem.

I to jest „filozofia założycielska” świata zdominowanego przez państwa atlantyckie, który widzimy dziś. Jedną z jego najnowszych iteracji jest „amerykański sen”. Jego wielkimi magnesami było poszanowanie własności oraz brak feudalnego systemu formalizującego nierówność ludzi. Te wartości były i są postrzegane jako podstawy mitu ideowego, za które ludzie gotowi są walczyć i umierać.

Drake – właściwy człowiek we właściwej kulturze. I na właściwej pozycji startowej

W przeciwieństwie do hiszpańskiego modelu drenowania bogactw z Nowego Świata, model angielski przewidywał uczciwy podział zysków między monarchę i realizatorów. Ten model działał na poziomie instytucji państwa, a nie decyzji zapadających pod presją doraźnych okoliczności. Anglicy uruchomili impuls napędzający śmiałków poprzez ustanowienie reguł kapitalistycznych: inwestorzy kalkulowali ryzyko i kolektywnie finansowali wyprawy.

Jedną z najwybitniejszych postaci tamtych czasów był sir Francis Drake (ok. 1540–1596). Nie jest on dobrym przykładem „drugiego syna”, gdyż był synem najstarszym. Jest za to przykładem na to, że siłą własnych aspiracji i uporu można dostać się na sam szczyt.

Ziemie najmowane przez ojca Drake’a były miernej jakości, a poza tym po upływie okresu dzierżawy należało je zdać obcej osobie. Stary Drake nie miał nic, czym mógłby obdzielić synów². Większość z nich wysłał na morze, a cały

² Drake-ojciec był yeomanem. Termin ten oznacza dzierżawcę lub wolnego chłopca.

swój majątek, umierając, zapisał najmłodszemu³. Ubóstwo, które cierpiała rodzina Drake'a, okazało się impulsem do rozbudzenia ambicji – nie jedynym.

Wewnętrzny żar

Ale upór, przemyślność i zuchwalstwo to nie jedyne motory napędzające Drake'a. Był on dzieckiem czasu konfrontacji Kościoła katolickiego i wiary protestanckiej. Urodził się niemal dokładnie wtedy, gdy ziemie uprawiane przez jego ojca zostały skonfiskowane miejscowemu zakonowi benedyktynów. To były czasy rozłamu, zmian i wielkiego poruszenia:

Ekstremiści patali żądzą narzucenia swojej wiary innym, wierząc, że jednolitość religijna jest niezbędna zarówno dla zbawienia, jak i dla stabilnego społeczeństwa, i że lepiej jest brutalnie traktować bliźnich, niż pozwolić im umrzeć w błędnej wierze⁴.

Drake nosił w sobie wszystkie składniki potężnej siły, która doprowadziła jego i jemu podobnych do wielkości. Dwa z nich poznamy w następnych rozdziałach jako *asabiję* i mit mobilizujący. Tymczasem poznamy nazwę na te składniki, jaką ludzie posługują się tradycyjnie. Autor biografii Drake'a pisze:

Przez całe życie głęboka wiara Drake'a była prawdopodobnie jego najbardziej wyrazistą cechą i stanowiła podstawę jego burzliwej kariery. Były też inne motywy – patriotyzm, zysk i osobiste pretensje do Hiszpanów – ale żaden nie był większy niż jego protestantyzm. [...] Ci, którzy przedstawiali go wyjątknie jako chciwego łowcę łupów, nie doceniali zarówno ówczesnego klimatu religijnego,

³ John Sugden, *Sir Francis Drake*, Plimco, 2006, s. 26.

⁴ John Sugden, op.cit, s. 27.

jak i intensywnej pobożności Drake'a. To właśnie ufność w Bożą opiekę i wiara w to, że Bóg działa przez niego, dodawały mu odwagi, by stawić czoła największym niebezpieczeństwom⁵.

Mechanizmy protokapitalizmu

Drake osiągnął swoje cele za sprawą najstynniejszego bodaj awanturniczego rejsu korsarskiego, przedłużonego do wyprawy dookoła świata.

Ci, którzy zainwestowali w wyprawę Drake'a, stali się bogaczami – za każdy funt wyłożony w ciemno otrzymali 47 funtów zwrotu. To zelektryzowało wszystkich. Ten niebotyczny zysk stał się „mitem motywującym” na kolejne dekady i stulecia. Powieści pisane cztery wieki później wciąż niosą w sobie siłę poruszającą czytelników:

Jacy byli ci ludzie, którzy stali na pokładach szesnastowiecznych żaglowców? Co, oprócz łaknienia przygody i mętnej często perspektywy zdobycia fortuny, pchało ich w owe rejsy, trwające często trzy lata albo nawet dłużej, rejsy, w dodatku, odbywane na stateczkach niewiele większych niż współczesne jednopiętrowe budynki na przedmieściach? Całe miesiące bez widoku ziemi, zęby wypadające z powodu szkorbutu, choroby i niedożywienie dziesiątkujące załogi... Z niejednej wyprawy powracali tylko oficerowie, którym przypadaty większe i lepsze racje aniżeli zwykłym marynarzom. Z osiemdziesięciu ośmiu ludzi, których miał pod sobą Drake, przechodząc Cieśninę Magellana na Pacyfik, pozostało przy życiu pięćdziesięciu sześciu, gdy „Złota Łania” przybiła do nabrzeża w Plymouth.

Clive Cussler, Złoto Inków

⁵ John Sugden, op.cit, s. 28.

My, wyposażeni w pojęcia i nazwy sił ukształtowanych ewolucją kulturową, wiemy dobrze, co popychało tych żeglarzy do koszmarnego ryzyka. To siły psychohistorii oraz synergiczne efekty wspólnej pracy inżynierii społecznej i ślepej ewolucji kulturowej. □

Porady praktyczne, spostrzeżenia i przykłady

A. Elon Musk – nasz ulubiony Afroamerykanin

Esencją mechanizmu migracji do Ameryki Północnej jest do dziś importowanie (podkradanie od konkurencji) ludzi o bardzo specyficznym ukształtowanej mentalności: gotowych do pracy i wyrzeczeń w imię szansy na wykorzystanie swoich talentów i realizowanie życiowych planów oraz aspiracji.

Ameryka ma jeszcze jedną zaletę: rynki kapitałowe gotowe sfinansować dotkliwie porażki. Są to m.in. podmioty typu venture capital, gotowe na ryzyko i stratę w tzw. poszukiwaniu „jednorożca”. Jednorożec to rodzaj czarnego łabędzia (patrz s. 152). To pomysł na biznes, który dzięki wizji pomysłodawcy i innym okolicznościom trafia w trendy (wzorce potrzeb konsumentów) trudne do dojrzenia dla zwykłych ludzi. Działanie potężnych sił rynku jest w stanie zrekomensować wszystkie wcześniejsze porażki i straty, a w ideale stać się tzw. technologią zakłócającą⁶.

⁶ Ang. *disruptive technology*. To technologia lub model biznesowy, który prowadzi do radykalnej zmiany na rynku jakiegoś produktu lub usługi.

Ten, komu uda się stworzyć mit jednorożca, który pociągnie masy inwestorów i szukających prestiżu klientów oraz „wyznawców”, w złej czy dobrej woli, zdobędzie kapitał i sławę. Do rzetelnych pomysłów, modeli w wątpliwy etycznie sposób niszczących rynek, pułapek na inwestorów i jawnych przekrętów oraz wszystkiego, co pomiędzy należą: Uber, Boring Company, WeWork⁷, Nikola, Theranos.

Do porywających wizji roztaczanych przez Elona Muska w drugiej dekadzie naszego stulecia zaliczają się Hyperloop i plan kolonizacji Marsa. Zdają się one jednak wyłącznie pułapką na inwestorów – z wielu przyczyn technicznych i technologicznych są niemożliwe do realizacji. W pierwszym przypadku chodzi o koszt wytworzenia i podtrzymania wysokiej jakości próżni w tubach transportowych, a w drugim o brak sprawdzonych technologii podtrzymujących ludzkie życie w warunkach obcej planety (grawitacja, promieniowanie, skażenie gleby marsjańskiej związkami chloru itp). ■

⁷ W przypadku WeWork natknąłem się na frapującą, wiarygodnie brzmiącą i nie dającą się przy tym falsyfikować hipotezę. Wedle niej ten „jednorożec” miał być wyrafinowaną pułapką na konkretną grupę bardzo zamożnych inwestorów z Bliskiego Wschodu.